№ 284. Kraków, dnia 14 Grudnia — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennie, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

***Kraków,** 13 grudnia.*

Nieraz już stwierdzić musieliśmy przykry fakt, że „nowa era“ dotąd krajowi naszemu żadnej zmiany na lepsze nie przyniosła. Stronnictwo hegemonów niemieckich złamane i od rządu usunięte. Od czterech przeszło lat ma Austrya Radę państwa z anticentralistyczną, a poniekąd autonomiczną większością — ma rząd sprzyjający autonomicznym dążeniom i głoszący jako zasadę uwzględnienie interesów wszystkich narodowości i wszystkich krajów monarchii w równie sprawiedliwej mierze. Od trzech lat z okładem — zasiada w gabinecie dwóch ministrów Polaków, czego dotąd nigdy w Austryi nie bywało, a równocześnie jest Polak prezydentem Izby poselskiej. Zdawałoby się, że ten skład rzeczy szczególniej sprzyjać musi naszemu krajowi, i że kraj ten powinien choćby powoli, stopniowo, ale niemniej stanowczo powetować te krzywdy, jakich doznawał naprzód za absolutno-centralistycznych a potem za konstytucyjno-centralistycznych rządów. W istocie jednak rzecz się ma przeciwnie. Cokolwiek mamy do żądania, czy to pod politycznym czy też ekonomicznym i finansowym względem, idzie tak opornie, tyle ma na każdym kroku przeszkód i trudności do zwalczenia, jak gdyby w Wiedniu żadna zmiana nie była zaszła.

O politycznych powodach tego przykrego faktu jużeśmy nieraz pisali, zwracając się do naszego poselstwa w Wiedniu z gorącem wezwaniem, ażeby przez bardziej stanowcze postępowanie ten stan rzeczy usunęło, i żeby skutkiem tego rząd raz się już przekonał, iż poparcie ze strony naszego poselstwa bezwarunkowem nie jest. Nie mamy powodu dzisiaj powtarzać i rozwodzić się znowu nad polityczną stroną naszego przedmiotu. Ale ma ta sprawa inną jeszcze stronę — więcej administracyjnej natury. Jest nią kwestya obsadzenia ważniejszych i bardziej wpływowych posad urzędniczych w rządzie centralnym. Pod tym względem rząd hr. Taaffego prawie nic nie uczynił, a ta jego obojętność na tę sprawę może przykro się pomścić i na rządzie i na całej prawicy.

Faktem jest, że pomimo zmiany rządu i systemu, duch w biurach ministeryalnych pozostał ten sam, jaki był zdawna — duch biurokratyczno-centralistyczny. Nigdzie rutyna i nawyczka nie jest tak potężnym czynnikiem jak we wszelkich urzędach, zwłaszcza na tych wyżynach urzędowej służby, do których się dochodzi dopiero w znacznie późniejszym wieku. Rutyna zaś i nawyczka ciągnie całą (z małemi wyjątkami) wyższą hierarchię urzędniczą w ministeryach do dawnych stosunków, do dawnego centralistycznego szablonu, do tej mądrości stanu, która polega na absorbowaniu wszelkich sił i całego życia prowincyi na rzecz środka. Wszyscy oni zawdzięczają swą karyerę dawnemu rządzącemu stronnictwu, które dziś jest opozycyą — a tysiącznemi węzłami wdzięczności, stosunków przyjacielskich i rodzinnych, interesami finansowemi i przedewszystkiem wspólnością narodową z tem stronnictwem związani, uważają dzisiejszych ministrów jako intruzów, którzy lada dzień ustąpią miejsca dawnym władcom. Ze zaś kraj nasz nigdy się nie szczycił szczególną życzliwością biurokracyi austryackiej, przeto właśnie sprawy tego kraju natrafiają w biurach ministeryalnych na nieprzepartą niechęć. Kto miał kiedykolwiek ważniejszą jakąś a więcej ogólne znaczenie mającą sprawę w Wiedniu, zwłaszcza zaś w ministerstwach oświaty i handlu (koleje!) mógł się o tem dowodnie przekonać.

Najlepsze chęci osobiste ministra nie zawsze temu zaradzą. Możnaby — trawestując dawną konstytucyjną formułkę — powiedzieć: minister panuje, szef sekcyi rządzi. Wszak wiadomo, ile w każdej administracyjnej sprawie zależy od tego, w jaki ona sposób pierwotnie wdrożoną została, jak zebrano materyał, na którym rozstrzygnięcie ma się oprzeć, jak zestawiono i przedstawiono priora, ten potężny w urzędowaniu element — słowem, jak organa podwładne rzecz pojmą, opracują i przedstawią. Gdyby minister chciał każdą sprawę sam do dna zbadać, musiałaby doba mieć dla niego nie 24 ale 100 godzin. To też pierwszym przymiotem dobrego administratora jest — odpowiedni dobór podwładnych, pomocniczych organów. Te organa pochodzą z czasów, kiedy lekceważenie spraw galicyjskich i oporne wobec żądań naszego kraju stanowisko, było środkiem pozyskania łaski przełożonych — toć nic dziwnego, że dzisiaj jeszcze sprawy nasze na silny natrafiają opór.

Widzimy też, że stronnictwo centralistyczne wielkie pokłada nadzieje w tej wysokiej biurokracyi. Ilekroć zrobi się wyłom jaki w tej falandze, i wejdzie nowa siła, nie wierząca w szmerlingowskie dogmata polityczne, z łona partyi hegemonów niemieckich powstaje jęk boleści, jak gdyby zadano ranę w samą pierś niemieckiego narodu, powstaje krzyk oburzenia, jak gdyby wszelkie prawo i sprawiedliwość podeptano nogami. A głosy te są nam najlepszą wskazówką, gdzie trzeba siekierę przyłożyć, aby złe u samego pnia uciąć. Zrozumieli to Czesi prędzej i lepiej od nas — nasze poselstwo, nie chcąc „rządowi czynić trudności“ żadnego w tym kierunku nie czyni na rząd nacisku, i w ten sposób przyczynia się do utrwalenia tego stanu rzeczy, w którym rząd właśnie ma do walczenia z trudnościami nie tylko w Izbie parlamentarnej, ale też w własnych swoich biurach ministeryalnych.

Słusznie zwrócił wczoraj *Dziennik Polski* uwagę na to, że posłowie nie powinni się bawić w prywatne protekcye. Zrobić zięcia starostą, szwagra radcą sądowym, syna „koncepspraktykantem“ w ministerstwie, a ex-guwernera swoich dzieci profesorem z niekoniecznie wysoką kwalifikacyą — to sprawa czysto osobista, a im więcej takie sprawy zajmują naszych posłów, im więcej dla takich spraw zalegają oni poczekalne pokoje w biurach ministrów, tem mniejszym będzie ich wpływ i znaczenie tam, gdzie protekcya nie jest prywatą, ale staje się polityką. Wtedy zaś nie poseł jako jednostka, ale Koło jako całość działać powinno. Wtedy powinno Koło mieć kandydata, któryby odpowiedział politycznemu znaczeniu posady, jaka ma być obsadzoną, i powinno go poprzeć całą wagą swego wpływu i znaczenia. A odnosi się to oczywiście nie do tej lub owej posady w kraju, ale do wyższych posad w biurach ministeryalnych, gdzie dotąd Polacy są *rari nantes in gurgite vasto*, a gdzie koniecznie przełamać trzeba zwartą falangę centralistyczno-niemieckiej biurokracyi.

Mowa ministra Dunajewskiego

przy obradach nad prowizoryum budżetowem.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej, zjednoczona lewica przez usta Mengera wypowiedziała ostrą krytykę rządu i oświadczyła, że głosować będzie przeciw prowizoryum budżetowemu. Na to odpowiedział minister Dunajewski, jak następuje:

Pierwszy mowca w tej rozprawie, uczynił rządowi — nie wiem doprawdy, jak to mam wyrazić — zarzut z tego, albo w ogóle uczynił uwagę, że rząd w sprawach skarbowych szczególniej ma być... nerwowym! Mogę mowcę tego zapewnić, że ja, który ze sprawami finansowemi najwięcej z pomiędzy członków rządu mam do czynienia, wcale nerwowym nie jestem, a gdybym nim był kiedykolwiek, to w tych czterech latach, przez które tu zasiadam, byłbym musiał pozbyć się wszelkiej nerwowości. Pod tym więc względem może on być najzupełniej spokojny. Zarządowi skarbu bynajmniej to nie szkodzi, jeżeli prawdziwe cyfry, prawdziwe fakta są zestawione w sposób właściwy. Przeciwnie, silnie jestem przekonany, że — skoro mowca powoływał się na państwa absolutystyczne — także i w nich najrozsądniejszem jest zachowanie zupełnej szczerości w sprawach budżetowych. W. Izba ma osądzić, czy tej zasadzie uczyniłem tutaj zadość, czy nie. Jestem przekonany, iż uczyniłem, co było w mej mocy, ażeby w czasie mego urzędowania stan skarbu państwa tej Izbie przedstawić z całą szczerością i jasnością.

Mowca między innemi z naganą zauważył, że W. Izba tak późno została zwołaną i zarzut z tego zwrócił przeciw rządowi. Proszę jednak łaskawie uwzględnić, że musiano się starać nie tylko o zwołanie Rady państwa, ale i Sejmów i wspólnych delegacyj — i że rok ma tylko dwanaście miesięcy, bez względu czy to jest rok kalendarzowy, czy parlamentarny. Z drugiej strony proszę uwzględnić i tę okoliczność, że jak się mogli przekonać posłowie wszystkich stronnictw, najusilniej pracowano nad tem, aby gmach parlamentu ukończyć i że z finansowego stanowiska byłoby nie do darowania, gdyby wydano znaczniejszą sumę, jakiej wymagał dawny budynek, gdybyśmy go byli chcieli jeszcze używać. Że budżet nie może być uchwalony przed początkiem roku, tego ja sam nie mogę uznać odpowiedniem i właściwem, ale jest to tak dalece stara tradycya, że o ile pamiętam, dotychczas raz tylko był budżet gotów przed początkiem roku kalendarzowego. Być może, że się mylę, ale nie przypominam sobie, żeby to się było stało po raz drugi. Żeby zaś moje osobiste zdanie wypowiedzieć: nie w tem błąd leży, że Rada państwa nie zbiera się w wrześniu, lub październiku, ale, jak sądzę, w tem, że u nas niepotrzebnie zjednoczono rok skarbowy z rokiem kalendarzowym. W wielu europejskich państwach jest inaczej, a wtedy można parlament zwołać w czasie odpowiednim dla stosunków krajowych, ażeby budżet wykończyć przed początkiem roku skarbowego.

Mowca między innemi — jako człowiek prywatny — cieszył się, że członkowie Izby święta Bożego Narodzenia przepędzą w gronie rodzinnem. I rządowi też dozwolił tego spoczynku — ale wyraził obawę, że rząd w tym czasie będzie musiał stoczyć walkę z niektóremi frakcyami większości. To życzliwe współczucie z dolą rządu, przyjmuję wdzięcznie do wiadomości (wesołość) — wszakże nie ubliżając wcale wiedzy i uczoności mowcy, sądzę, że o wewnętrznych stosunkach stronnictw nie ma on tak bardzo autentycznych wiadomości i sądzę też — proszę tego nie wziąć za złe — że nie należy sobie łamać głowy... rządu (wesołość). Rząd będzie już wiedział, jak ma przetrwać tę, jakoby grożącą mu walkę z większością, która go popiera.

Co do finansowych uwag poprzedniego mowcy — to słusznie on podniósł, że w czasie właściwej budżetowej rozprawy będzie pora do dokładnego zbadania szczegółów budżetu, a z pewnością Izba i każdy z panów, sąd sobie wyrobi. Mowca wszakże nie mógł sobie tego odmówić, żeby zabrawszy głos, do projektu dalszego poboru podatków i opłat, poczynić niektóre, rozumie się, bardzo ogólnikowe uwagi o budżecie państwa. Nie chcę też bliżej wchodzić w szczegóły i podniosę tylko jednę okoliczność. Powiedziano: Mamy 38 milionów niedoboru, ile zaś jeszcze go przybędzie, tego nie wiemy. Gdybym i ja mógł dokładnie to wiedzieć, nie wahałbym się w budżetowym wywodzie Izbie o tem dać wiadomość. Ale dotąd nikt jeszcze o tem dokładnej wiadomości mieć nie może.

Następnie, jak się to już tyle razy działo, uskarżano się na ciężar długów państwa. Muszę więc prosić, abyście panowie przyjęli raz jeszcze czynioną już kilkakrotnie uwagę: o ile ja wiem, nigdy w obec Wys. Izby nie przyrzekano, iż równowaga w gospodarce państwa od razu przywróconą będzie. Przeciwnie, o ile własne słowa pamiętam, zawsze tu powtarzałem, że radykalne, nagłe wyleczenie nie jest możliwe, nie jest pożądane, a nawet byłoby szkodliwe; jest możliwym tylko powolny postęp, częściowo przez naturalne zasoby państwa, częścią zaś środkami, w drodze ustawodawczej przyzwolonemi. Co do tych, to i drugi mowca, o ile mogłem dosłyszeć jego wywodów, mówił o podatku gruntowym, o podatku od nafty i t. p. Otóż z praktycznego stanowiska ministra skarbu, proszę mi nie brać za złe, jeżeli wprost odmówię dalszej rozprawy o przyzwolonych już i w życie wprowadzonych podatkach, nie mogę bowiem dojrzeć praktycznego celu takiej rozprawy. Zawsze kładłem nacisk na to, że równowagę tylko stopniowo można przywrócić; a i dzisiaj jeszcze jestem tego zdania, że się do tego celu zbliżamy, ale też, że go nie osiągniemy bez zrobienia stanowczego kroku do podniesienia dochodów państwa.

Ale pierwszy mowca zawołał: A koleje żelazne! Przyznaje on, że niektóre koleje są produkcyjne, t. j. w tem znaczeniu bezpośrednio produkcyjne, iż mogą dawać procent, sądzi jednak, że inne, zwłaszcza zaś galicyjska (transwersalna), zupełnie są nieprodukcyjne. Ja pod tym względem jestem nieco odmiennego zdania. Przez produkcyjność rozumiem naprzód tę bezpośrednią, o której była mowa, ale też i ów pożytek pośredni, jaki przez podniesienie obrotu handlowego, przez zbyt produktów, osięga lud, czy ludy państwa, a więc opodatkowani, tak, że te wkłady przez państwo czynione, chociaż nie zaraz, to jednak z biegiem czasu rzeczywiście się rentują. Jeżeli zaś mowca, który to wyłożył w sposób istotnie bardzo spokojny i przedmiotowy, uznał jednak za stosowne doradzać ministrowi skarbu, aby wstawił w budżet rubrykę: „koszta utworzenia większości przez budowę kolei“ — to z mego stanowiska poprzestanę na uwadze, że konieczność i pożytek tej galicyjskiej kolei uznano jeszcze w r. 1872, a więc w czasie, kiedy ani prawica nie była większością, ani też ktorykolwiek z dzisiejszych ministrów — o ile wiem — miał zaszczyt zasiadania na tej ławie.

(Dok nast.)

Projekt ustawy o taryfach kolejowych.

W wiedeńskiej Izbie poselskiej wniósł poseł Schwab (z lewicy) projekt ustawy, zasługujący na baczną uwagę reprezentacyi państwa. Ma on na celu zapewnienie rządowi bezpośredniego wpływu na taryfy od przewozu towarów na kolejach żelaznych, i opiewa jak następuje:

Art. I. Celem uregulowania spraw taryfowych na kolejach żelaznych, znajdujących się w obrębie królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych — mają obowiązywać następujące postanowienia:

Taryfy wszelkiego rodzaju dla przewozu towarów wymagają, aby były obowiązujące, zatwierdzenia ministerstwa handlu.

Wszelkie opusty opłat (refakcye, rabaty i t. p.) mają być tak jak taryfy podane do publicznej wiadomości i podlegają wraz z warunkami, pod któremi są przyznane, zatwierdzeniu ministerstwa handlu. Warunki te nie mogą być w ten sposób ułożone, ażeby korzystanie z opustu było umożliwione tylko dla szczególniej uprzywilejowanych jednostek.

Układy i umowy (kartele) wszelkiego rodzaju pomiędzy towarzystwami kolejowemi krajowemi, dalej między niemi a zagranicznemi kolejami, tudzież między kolejami a przedsiębiorstwami żeglugi, wymagają, aby miały moc obowiązującą, zatwierdzenia ministerstwa handlu.

Dla jednakowych towarów i jednakowej ich ilości, nie mogą ogólne koszta przewozu do bliżej położonej stacyi być większe, aniżeli do dalszej.

W obrocie zagranicznym może ministerstwo handlu uczynić wyjątek, jeżeli z tego nie wyniknie szkoda dla krajowych stosunków ekonomicznych.

Art. II. Na kolejach, mających wzniesienie w stosunku 15 na tysiąc i wyżej, można przy obliczeniu taryfy wziąć za podstawę 1½ długości tych wielkich wzniesień.

Art. III. Postanowienia dodatkowe dla przewozu towarowego, mają być przez ministerstwo handlu, po wysłuchaniu zarządów kolejowych, oznaczone według jednolitych zasad dla wszystkich kolei.

Art. IV. Podwyższenie obowiązujących taryf nie może nastąpić, jeżeli one nie obowiązywały przynajmniej przez sześć miesięcy. Zarządy kolejowe są obowiązane, wszelkie nowe taryfy, nie mniej jak wszelkie zniesienia lub zmianę obowiązujących taryf, przynajmniej na sześć tygodni przed wejściem ich w życie według rozporządzeń ministerstwa handlu ogłosić. We wszystkich wypadkach, w których chodzi tylko o zniżenie taryfy, można za zezwoleniem ministerstwa handlu skrócić termin ogłoszenia.

Art. V. Minister handlu jest upoważniony, na zasadzie postanowień tej ustawy, dokonać potrzebnych zmian taryf, z uwzględnieniem poprzednio nabytych szczególnych praw przedsiębiorstw kolejowych, i oznaczyć czas wejścia ich w życie.

Art. VI. Niniejsza ustawa nie narusza obowiązujących postanowień co do przewozu przedmiotów, należących do wojska.

Art. VII. Niniejsza ustawa znosi wszelkie sprzeczne z nią postanowienia ustaw specyalnych.

Art. VIII. Wykonanie tej ustawy polecam memu ministrowi handlu.

Co Austrya uczyniła dla siły zbrojnej w latach ostatnich.

(Ciąg dalszy.)

W tychże latach, t. j. 1881 i 1882, a po części jeszcze w roku bieżącym przeprowadzono zmiany w materyałach pociągowych, a to głównie wskutek doświadczeń poczynionych z urządzeniami z r. 1867 po raz pierwszy w kampanii bośniackiej. Przedewszystkiem co do wozów pociągowych, które aż do tego czasu miały zupełnie równe koła tylne i przednie i miały skręty w tyle i na przodzie, tak że można było zaprzęgać do nich konie zarówno z tyłu, jak z przodu, urzędzenie to okazało się wielce niepraktycznem. Postanowiono tedy dać z tyłu koła wyższe, usunąć skręt tylny i wogóle tylny przyrząd do zaprzęgania, t. j. zmienić wszystkie 1510 wozów takiej konstrukcyi na całkiem pospolite i zarazem stworzyć rezerwowy zapas kół tylnych (wyższych), zyskując przez odjęcie od każdego wozu po parze kół niższych dostateczny zapas kół przednich. Cały koszt tego przeobrażenia i stworzenia zapasu kół tylnych wynosił 90.500 złr. *in extraordinario*. Dalej zaprząg trójkonny do wozów pociągowych okazał się niedostatecznym. Zaprowadzając go w r. 1867, mniemano, że nietylko dla artyleryi, lecz i dla pociągów znajdzie się dostateczna ilość koni ciężkich i silnych. Pomylono się w tem, bo remonty pogarszają się coraz więcej w tym stopniu, że nawet dla samej artyleryi trudno już o ciężkie konie. Wypadło więc zaprowadzić zaprząg czworokonny. Na uprząż i siodła potrzebne do przeprowadzenia tej zmiany wydano 156.500 złr. *in extr.* Nakoniec przekonano się także o potrzebie trzech wozów amunicyjnych dla każdego batalionu strzelców, zamiast dwóch, jako też potrzebie pomnożenia wozów dla konnicy. Koszt wozów tych wraz z uprzężą wynosił 26.000 złr. *in extrordinario*. Ogółem przeto na zmiany w pociągach wydano 273.000 złr.

Oprócz tego atoli zreformowano w latach 1880 i 1881 pod względem organizacyi całą służbę pociągową, która to reforma polega głównie na zwinięciu magazynów pociągowych, z wyjątkiem klosterneuburskiego i peszteńskiego, a oddaniu wszystkich materyałów w bezpośredni zarząd oddziałów pociągowych, tudzież na ustanowieniu 10 górskich szwadronów pociągowych. Z reformy tej wynikło doroczne podwyższenie wydatków wojskowych o około 43.500 złr. *ordinario*, co od r. 1880, a względnie od r. 1881 do roku 1884 włącznie czyni około 198.000 złr. W roku 1882 uznano konieczność, oprócz zachowania magazynów w Klosterneuburgu i Peszcie, utworzyć magazyn pociągowy w Drohobyczu z powodu, że dla szczególniejszych właściwości galicyjskiego teatru wojny w razie wybuchu byłyby na nim potrzebne większe, niż gdziebądź indziej zapasy pociągowe, a więc trzeba je mieć tam w pogotowiu. Doroczny koszt tego magazynu przy użyciu istniejących jeszcze budynków magazynu zwiniętego w r. 1864 wynosi tylko 2100 złr. *in ordin.*, co od r. 1882 do r. 1884 włącznie czyni 6.300 złr. Do tego wszystkiego dodano jeszcze w roku bieżącym dwie nowe instytucye: 14 lekkich pociągów mostowych dla przednich straży kosztem 14.000 złr *in extraord.* na materyały, bo odnośne oddziały ludzi będą utworzone dopiero na wypadek mobilizacyi, i rezerwę materyału pociągowego dla pionierów, co do której ograniczono się chwilowo na sprawieniu dwu wozów czworokonnych wraz z uprzężą kosztem 7700 złr., *in extr.* pozostawiając resztę do zrobienia dopiero na sam wypadek mobilizacyi.

W roku bieżącym sprawiono też kuźnie polowe do kucia koni dla 41 rezerwowych szwadronów konnicy, które zorganizowane będą w razie mobilizacyi. Koszt kuźni tych nie wielki; wraz z kosztem 328 garniturów narzędzi, po ośm na każdą kuźnią, wynosi 7216 złr. *in extr.*

Jedną z ważniejszych zmian jest pomnożenie konnych kapitanów piechoty o liczbę 545 skutkiem nowszej taktyki wojennej, wymagającej od komendanta kompanii ogromnego trudu fizycznego. Rząd domagał się tego pomnożenia już w r. 1872 i często powtarzał to żądanie; delegacye jednak dopiero w r. 1881 przyzwoliły kwotę potrzebną na utrzymanie koni (które kapitanowie sami kupować sobie muszą). Do r. 1882 było tylko 385 konnych kapitanów piechoty, odtąd jest ich 930. Doroczne zaąd pomnożenie wydatków czyni około 136.000 złr. *in ordin.*, co od r. 1882 do r. 1884 włącznie czyni 408.000 złr.

* * *

Szczególną pieczołowitością otacza ministerstwo wojny od r. 1878 rozwój polowej służby sanitarnej. W tym względzie uzupełniono istniejące już instytucye sanitarne 13 lazaretami rezerwowemi, a raczej zapasem materyałów dla nich, tak żeby można je wprowadzić w życie natychmiast po wybuchu wojny. Ograniczono się w tem na utrzymywaniu w pogotowiu tych tylko materyałów, które byłoby trudniej nabyć odrazu w pobliżu pola bitwy, a więc na zapasie rekwizytów lekarskich, kuchennych, tudzież bielizny. Każdy z 13tu lazaretów rezerwowych jest obliczony na 500 chorych. Przeprowadzono to w latach 1878 i 1879 kosztem 32.500 złr., sprawiając jednocześnie nowe tłumoki dla sanitarnych materyałów konnicy kosztem 1500 złr. Dla tychże rezerwowych lazaretów polowych utworzy się w razie wybuchu wojny także 13 rezerwowych aptek polowych. Całkowite urządzenie takiej apteki obliczone jest na 3210 złr.; ponieważ jednak część lekarstw i rekwizytów aptekarskich każdej chwili łatwo nabyć można, przeto ograniczono się na utrzymywaniu w pogotowiu tylko mniej łatwych do nabycia lekarstw i rekwizytów, a mianowicie za 2000 złr. dla każdej apteki. Na rachunek lat 1883 i 1884 przyzwonych jest na ten cel 26.000 złr. Oprócz tego pomyślano o urządzeniu dwu lazaretów polowych i należących do nich aptek jako górskich, a więc przenośnych nie wozami, lecz zwierzętami jucznemi, skutkiem czego sposób zapakowania materyałów musi być wcale inny od zwykłego. Sprawiło to w roku bieżącym koszta 8000 złr.

(C. d. n.)

Ziemie polskie.

Germanizacyjne zapędy inspektorów szkolnych w Poznańskiem nie ustają. Jak w Królestwie Apuchtin i *Kryłow* na wszelki sposób pastwią się nad młodzieżą szkolną, tak znów pod pruskim zaborem dwóch godnych krzyżaków Lux i Klewe dokładają starań, aby zasłużyć na laury i ordery, których zazdroszczą moskiewskim siepaczom. Z Gniezna donoszą do *Kuryera Poznańskiego*, iż Klewe w tych dniach zadekretował 16 dzieci polskich na uczenie się religii i pacierza po niemiecku, gdyż nazwiska ich o niemieckiem brzmieniu, lub powierzchowna znajomość języka, mają być wystarczającym do tego powodem. Podstępny i nieuczciwy sposób, w jaki dopiął swego celu, polegał na tem, iż pan inspektor nie pytał się rodziców, jakiej są narodowości, lecz nauczycielom polecił zdać sprawę, czy — i które dzieci już umieją *gleichmässig deutsch und polnisch*. Dzieci nie czując w tem całej doniosłości, przyznawały się, że gotowe się porozumieć po niemiecku, a to wystarczyło zupełnie, aby gwałtem zmuszać je do nauki religii w obcym języku, pomimo istniejących już roz-

porządzeń ministeryalnych, iż przedmiot ten wykładanym być powinien w języku narodowości, do której uczący się należą.

W Kijowie w tych dniach ukończono wielki proces kryminalny o trwające od kilku lat a dokonywane z niebywałą śmiałością i zuchwalstwem kradzieże koni. — Kilkudziesięciu winnych skazano na Syberyę; najcharakterystyczniejszym faktem całej sprawy była okoliczność, iż doskonale zorganizowana szajka złodziei zostawała pod protekcyą władz policyjnych rosyjskich, którym się z zysków opłacała. Za winnego uznany, skazany został wspólnie ze złodziejami komisarz policyi kijowskiej, który urzędową swoją opieką najwięcej dopomógł do istnienia szajki.

Do nowozaprowadzonych instytucyj sądowych na Litwie Polacy nie mają dostępu do urzędów. Ciekawy w tej sprawie fakt opowiada korespondent petersburskiego *Kraju* z Białegostoku. Kilku białostoczan ośmieliło się mniemać, iż uda im się, jako ludziom znającym miejscowe stosunki, Litwinom z duszy i z ciała najczystszym, pozyskać posady rejentów czyli notaryuszów w Białymstoku. Rejentów takich z dniem otwarcia, z taką niecierpliwością przez nas oczekiwanych nowych sądów, funkcyonować będzie w mieście naszem aż trzech naraz. Zdawałoby się przeto, iż jedna z tych posad przynajmniej powinnaby się dostać upośledzonemu dotychczas jeszcze... miejscowemu człowiekowi. Lecz — stało się niestety zupełnie inaczej. Rejentami u nas naznaczeni zostali i już do Białegostoku przybyli: 1) Rosyanin, 2) Bulgar, 3) nieodstępny nigdzie „sędziwy nasz przyjaciel“ Niemiec. Wszyscy ci trzej panowie przybyli do nas ze stron dalekich, my dla nich, oni dla nas są zupełnie obcymi, kraju naszego i stosunków miejscowych nie znają zgoła. Najlepiej, rozumie się, wyjdzie ten z nich, który zawczasu już wszedł w umowę z dotychczasowym meklerem tutejszym, izraelitą, i obiecał mu za współpracownictwo niby w charakterze pomocnika 30 prc. z dochodu *netto*. Niezgorzej też będzie miał się i pan Niemiec, który z pewnością wśród licznej tu u nas rzeszy fabrykantów Niemców, znajdzie silnych protektorów.

Tak więc Niemiec i Bulgar obok Moskala mogą zajmować posady, aby tylko Polaka nie dopuścić!

Towarzystwo politechniczne we Lwowie

w sprawie swej petecyi o przyznanie głosu wirylnego Rektorowi c. k. szkoły politechnicznej.

(Dokończenie).

Nareszcie należy nam się rozprawić z zarzutem „przestronności“, jaką p. Popiel w gmachu szkoły politechnicznej spostrzegł. Nie posądzamy p. Popiela, aby wspaniałość i obszerność gmachu szkoły politechnicznej tak go raziła, żeby się to sprzeciwiało tradycyi szlacheckiej polskiej, u którego zasada „według stanu grobla“, lubo wiecznie na ustach, już od czasów Ludwika Węgierskiego zaczęła wychodzić z praktyki; p. Popielowi chodzi raczej o skonstatowanie, że liczba słuchaczów na tak wielki gmach jest stosunkowo za małą, coby mogło „krótkowidzącemu“ nasunąć myśl, że szkoła politechniczna we Lwowie jest „albo złą albo zbyteczną.“

Ten zarzut i podsunięcie takiego domysłu, już tylko zła wola i brak zupełny patryotyzmu mógł podać p. J. Popielowi.

Gdyby pan Jan Popiel był człowiekiem dobrej woli, byłby bezwątpienia przed wygłoszeniem takiego fałszu, zbadał rzecz na gruncie. — Byłby się udał do rektoratu, zwiedził wszystkie lokale szkoły, przejrzał spisy uczniów w ciągu jedynastu ostatnich lat, a wtedy przekonałby się, że liczba słuchaczów nie tylko nie jest tak małą, jak mu się wydawała, ale nawet znacznie większą, aniżeli w szkołach politechnicznych Berneńskiej, Gradzieckiej, ba nawet bardzo sławnej Akwisgrańskiej, a nadto przekonałby się, że wszelkie lokale są użyte na cele nauki, że żadnego nie ma zbędnego, a nawet niektóre, już przy dzisiejszej liczbie uczniów, są zaledwie wystarczające. Zamiast tego, coby każdy człowiek dobrej woli był zrobił, wolał p. J. Popiel *calumniare audacer*, bo tak mu z planu wypadało.

Pomimo, że w tutejszej szkole politechnicznej liczba słuchaczów wcale nie jest mała, a nawet, jakeśmy zaznaczyli, znacznie większą od liczby słuchaczów w szkołach politechnicznych Berneńskiej, Gradzieckiej, ba nawet bardzo sławnej Akwisgrańskiej, nie powiemy wszakże, aby była ona już taką, jakiej tak obszerny i ludny a z drugiej strony, tak pod względem przemysłu fabrycznego i rolniczego zaniedbany kraj, jak Galicya, wymaga — a jest za małą, jak na jedyną prowincyonalną szkołę politechniczną przystało. Wszelako nie szkoła, lecz społeczność nasza temu winna.

Studya techniczne, podobnie jak studya medyczne, wymagają usilniejszej pracy, aniżeli wszelkie inne; młodzieniec, chcący zrobić dobre w nich postępy, nie ma zatem tyle czasu, aby obok własnej nauki mógł jeszcze sam zdobywać sobie środki utrzymania, zkąd też młodzież uboga nie garnie się tak licznie do szkoły politechnicznej, jak np. na wydział prawa i administracyi lub wydział filozoficzny w uniwersytecie. Następnie warstwy zamożniejsze, a szczególniej obywatelstwo ziemskie, nie pojmuje dostatecznie doniosłości studyów technicznych, chociażby dla przeprowadzenia gospodarstwa wiejskiego, jak dawniej tak i teraz, wysyłają swych synów na wydział prawa w uniwersytecie, sądząc, że tym sposobem przysposobią ich najważniejszy do usług kraju.

Nareszcie weszło to w zwyczaj, że młodzież zamożniejsza, jeżeli się już poświęca technice, te studya albo całkowicie odbywa w szkole wiedeńskiej, albo zaczęte we Lwowie po za granicą kraju kończy, dla tego, że tam ma sposobność wprawienia się w język niemiecki, niestety jeszcze po dziś dzień urzędowy na kolejach żelaznych, zkąd też sądzi, że łatwiej otrzyma posady z dyplomami, pod względem zaś ... są położone lepiej od szkoły politechnicznej Galicyi. Nareszcie jeszcze, że z Polski dzielnicy dostarczają dopiero 15 procent całej liczby słuchaczów, temu winny główne trudności paszportowe, z jakiemi to młodzież walczyć musi. Gdy jednak ta liczba wciąż wzra-sta, łatwo zdarzyć się może, że tak samo jak wyższa szkoła rolnicza w Dublanach, również i szkoła politechniczna, głównie młodzieżą zakordonową stać będzie. Tam bowiem nie ma wstrętu do nauk ścisłych i nie jest tak zagnieżdżony ten fatalny przesąd, że za granicą lepiej można się wykształcić, aniżeli w kraju ojczystym.

Nie trudno byłoby przywieść jeszcze wiele innych argumentów na zbicie argumentów p. Popiela, wszakże sądzimy, że już powyższe wykazały dostatecznie bezzasadność jego opozycyi i że w razie ponowienia petycyi, sprawa po słuszności będzie załatwioną.

Lwów, dnia 3 grudnia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 grudnia

Podajemy powyżej mowę ministra Dunajewskiego w odpowiedzi na atak lewicy przy sposobności uchwalenia prowizoryum budżetowego. Atak był słaby, i nie wywarł wielkiego wrażenia — to też minister jakby zręczną igraszką zbywał opozycyę, zachowując całą amunicyę na właściwą rozprawę budżetową.

Na wczorajszem posiedzeniu, którego przebieg w ogólnym zarysie podały wczoraj telegramy, nie zaszedł żaden uwagi godniejszy epizod. Dziś odbywa się znowu posiedzenie, prawdopodobnie ostatnie przed świętami, po którem Rada państwa odroczoną będzie do 22 stycznia.

Tymczasem kluby stronnictw obradują prawie codzień. Wczoraj odbyło Koło polskie posiedzenie, na którem prezes Grocholski zdawał sprawę z rokowań z rządem w sprawie zarządu skarbowych kolei galicyjskich. Z telegramu wczorajszego wiemy w najogólniejszym zarysie treść tego sprawozdania. Prócz ogólnikowych przyrzeczeń to jedno jest w tem pozytywne, że rząd przed ostateczną reorganizacyą zarządu, ma się jeszcze z Kołem polskiem porozumieć. Z końcem stycznia ma porozumienie to nastąpić na podstawie gotowego projektu. Jest więc czas do połowy stycznia. Im silniej w tym czasie objawi się w tej sprawie opinia kraju, im bardziej niezachwianie stać będzie przy zasadniczym postulacie, aby dyrekcya główna była w kraju, tem bardziej można się spodziewać pewnych ze strony rządu ustępstw, i większej ze strony Koła stanowczości w dalszych z rządem rokowaniach. O ile wiemy, już w najbliższym czasie nastąpią takie uprawnione i konieczne objawy publiczne.

Klub czeski jest silnie rozagitowany sprawą Gregra i projektem statutu klubu. Gregr daremnie żąda od Riegera, aby mu podał pisemnie powody nieprzyjęcia do klubu. Całe to zajście jest niesłychanie przykre — sześciu młodoczeskich posłów solidaryzuje się z Gregrem, a wystąpienie ich z klubu wcale nie jest nieprawdopodobnem. Dla projektu statutu klubu sprawa ta jest wcale niekorzystna, teraz bowiem opozycya przeciw statutom tem namiętniej występuje. *Nar. Listy* ze zwykłą przesadą nazywa statut „regulaminem służbowym posłów czeskich, służących u hr. Clama.“ Głównym powodem opozycyi jest ustęp, który w sposób zbyt ogólnikowy zapewnia reprezentantom wielkiej posiadłości jakieś wyjątkowe stanowisko. Mylnie jednak donosi organ młodoczeski, że projekt został przez klub do kosza wrzucony — przeciwnie, wybrano komisyę, która ma nad nim obradować i klubowi zdać sprawę.

Zjednoczona lewica obradowała wczoraj nad pomnożeniem liczby członków swego zarządu. Celem tego wniosku wzmocnienie skrajnych w zarządzie. Wynik obrad jeszcze niewiadomy.

W Sejmie pruskim, podczas obrad nad budżetem archiwów państwowych, przemawiał poseł polski dr. Kantak, użalając się na wydawane w Poznańskiem przez królewsko-pruskiego archiwaryusza państwowego Meyera, czasopismo, tendencyjnie fałszujące ustępy historyi Polski. Interpelującemu odpowiedział dyrektor archiwów państwowych Sybel, zawiadamiając, iż wydawnictwo czasopisma jest czysto-prywatnem przedsiębiorstwem. — ze względu jednak, iż wydawca podpisuje się tytułem „królewski archiwaryusz“ obowiązał się p. Sybel spowodować Meyera, aby tytułu tego nadal nie używał.

Fakt ten jest ciekawym objawem wymiaru pruskiej sprawiedliwości. Państwowy urzędnik rozsiewa fałsze rozbudzające plemienną nienawiść. — tego mu się nie zabrania — lecz natomiast żąda się, aby czynił to samo bez używania płaszczyka swojego oficyalnego stanowiska.

Gazeta Kielecka donosi, iż budowa dwóch nowych linii kolei żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej w Królestwie, uzyskała już stanowcze zatwierdzenie. Odnogi te uważane ze stanowiska strategicznego, jako nader ważne, łączyć się będą bezpośrednio z granicami Prus i Austryi. Pierwsza linia, długości 21 wiorst, połączoną zostanie w Modrzejowie pod Mysłowicami z pruską koleją *Ober Schlesische-Bahn*. Druga doprowadzoną będzie do miejscowości Boisk, o półtory wiorsty od Szczakowy i łączyć się będzie z koleją Ferdynanda. Długość linii wynosi 6 wiorst. Że znaczenie tych kolei pod względem komunikacyjnym i handlowym mniejsze jest, niż pod względem strategicznym, nie ulega wątpliwości.

Z Mohylewa podolskiego donoszą, iż pomimo zimy i połączonego z nią złego stanu dróg, w tych dniach oficerowie generalnego sztabu przybędą, aby w okolicy poczynić plany i pomiary sytuacyjne.

Z Petersburga donoszą, iż cały pułk piechoty wysłany został w okolice twierdzy Schlüsselburga, dla uśmierzenia wybuchłych rozruchów w fabryce — jakiej, nie zawiadamiają. W każdym razie, jeżeli tyle wojska wysłano dla przywrócenia porządku, rozruchy te muszą być groźne; a nadzwyczaj również jest interesujące, że wybuchły właśnie w okolicach Schlüsselburga, gdzie jak wiadomo, wielu politycznych przestępców jest uwięzionych.

Z Berlina donoszą, że Bismark zaprosił do siebie do Friedrichsruhe ambasadora francuskiego Courcela, a ponieważ równocześnie miał tam przybyć ks. Reuss, ambasador niemiecki przy dworze wiedeńskim, więc domyślają się ważnych konferencyj. Prawdopodobnie przedmiotem tych konferencyj z ambasadorem francuskim będzie sprawa chińsko-francuska i ponowienie zapewnienia, że Niemcy życzą Francyi wszelkiego powodzenia w polityce kolonialnej. Jednak może się do tego nawiązać propozycya zgody między Francyą a Niemcami za przykładem porozumienia między Prusami a Watykanem, czego dowodem jest właśnie podróż następcy tronu do Rzymu.

Dla ocenienia znaczenia, jakie mieć może wizyta cesarzewicza niemieckiego u papieża, ważnym jest artykuł urzędowej *Nordd. Allg. Ztng.* umieszczony na czele numeru wydania wieczornego z dn. 11 b. m. Po dłuższym wstępie, nieubogim w wybiegi, pisze:

„Pominąwszy osobistą przyjazną zażyłość, już sama sąsiedzka grzeczność wymagała, by następca tronu, przejeżdżając dwa razy tam i napowrót przez Włochy, odwiedził panującego. A że następca tronu, będąc raz w Rzymie, odwiedzi także drugiego tam rezydującego panującego, żyjącego z nami w pokoju, tj. papieża, jest to konsekwencyą zupełnie naturalną, wynikającą z reguł grzeczności, istniejących między wszystkiemi dworami. Przeciwnie, dziwnem byłoby, gdyby następca tronu dwa razy przejeżdzając przez Włochy, króla nie odwiedził. Gdyby znowu następca tronu, bawiąc w Rzymie, nie odwiedził równocześnie papieża, wówczas możnaby słusznie wnioskować, że między domem panującym w Niemczech a papieżem zachodzi jakieś nieporozumienie. Atoli tak nie jest. Jednakowoż szczególnych powodów politycznych nie masz wcale ani przy jednej ani przy drugiej wizycie.“

Jeżeli z tem rozumowaniem porówna się to, co tenże sam dziennik napisał dwa dni pierwej, mianowicie, że „wizyta rzymska odnosi się w pierwszej linii wyłącznie do króla, przyczem zamiar odwiedzenia papieża jeżeli nie był wręcz zaprzeczony, to przynajmniej pominięty lekceważąco, to przyjdzie się do przekonania, że takie traktowanie papieża świadczy o tem, iż wpływ jego zaprzestano w Prusiech sobie lekceważyć.

Bądź jak bądź, równoczesne odwiedzenie w Rzymie króla włoskiego i papieża, jako dwóch równorzędnych panujących, wpłynie bezwątpienia na zbliżenie wzajemne papiestwa do Włoch nowożytnych — i utoruje drogę jako ważny precedens do odwiedzenia króla włoskiego przez cesarza austryackiego bez ubliżenia papieżowi, bo i tego można zarazem odwiedzić.

Sąd wojenny w Serbii zakończy swoje czynności — jak zapowiadają z Belgradu — w przyszłym tygodniu, wydając wyrok zaoczny na resztę obwinionych, którym się wcześnie ujść udało, szczególnie na Pasicza. W ostatnim wyroku skazani na śmierć Teodorovics i Milosevics prosili telegraficznie o ułaskawienie, a po uzyskaniu w gorących słowach mieli dziękować, coby świadczyło — że po ich stronie był raczej błąd i zbałamucenie, niż jasne zrozumienie sprawy, że byli po prostu narzędziem intryg obcych, na co zresztą akta sądowe mają zawierać mnóstwo dowodów.

Na podstawie tych aktów o istocie i przebiegu rokoszu rząd serbski rozesłał notę do wszystkich reprezentantów za granicą, w której zarazem uspokaja i zaręcza, że wypadek ten nie wpłynie na ukrócenie praw konstytucyjnych w Serbii.

Na pierwszą wiadomość o ponownej klęsce oddziału wojska egipskiego pod Suakim zrobiliśmy uwagę, że teraz będzie musiała Anglia wystąpić czynniej i użyć swoich wojsk indyjskich dla ratowania nietylko własnej powagi w Egipcie, ale i własnego interesu na tak ważnej linii komunikacyjnej po morzu Czerwonem z Anglii do Indyj. Domysł ten potwierdza wiadomość podana przez *Pol. Cor.* z Londynu, donosząca, że gabinet angielski wysłał już rozkaz do Indyj, aby tamtejszy rząd przygotował sześć pułków do wymarszu do Egiptu. Inne doniesienie mówi o żywej wymianie not między lordem Granvillem a ambasadorem angielskim w Stambule, lordem Dufferinem, które mają się odnosić do współdziałania wojska tureckiego z angielskiem, na wypadek bardzo prawdopodobnej potrzeby.

Sprawa z Mahdim będzie — jak się zdaje — trudniejsza i kłopotliwsza, niż była z Arabim w Egipcie. Teraz bowiem nietylko trzeba czuwać w Egipcie, by zapobiedz nowemu rozruchowi, ale nadto wyprawiać się ze Suakim w pustynie, aby się tu spotkać nie z lichem wojskiem, ale z armią fanatyków.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.

Posiedzenie wydziału z dnia 7 grudnia b. r. zagaił przewodniczący ks. dr. Pelczar oddaniem pośmiertnego hołdu śp. Wład. Anczycowi, członkowi Wydziału Towarzystwa oświaty ludowej i w gorących słowach podniósł jego nieocenione zasługi na polu piśmiennictwa ludowego, jak również jego prawy charakter, niezmordowaną pracowitość i wielką miłość ojczyzny, która przedewszystkiem objawiła się w miłości ludu wieśniaczego. Przystąpiono następnie do porządku dziennego. Z pośród wielu spraw, które załatwiono na tem posiedzeniu, podaję do wiadomości szanownych członków najważniejsze:

Uchwalono założyć w Krakowie i Podgórzu bezpłatne wypożyczalnie książek treści pouczającej, historycznej, religijnej i moralnej. Wypożyczalnia w Krakowie będzie umieszczona na razie w biurze Wydziału (Rynek 22, I p.) a urządzenie jej i stałe kierownictwo poruczono sekretarzowi dr. W. Dadlezowi; otwartą będzie dla pożyczających dwa razy w tygodniu tj. w niedziele i czwartki popołudniu. Taką samą wypożyczalnię w Podgórzu uchwalono oddać pod kierownictwo dyrektora tutejszej szkoły męskiej p. Wł. Bednarskiego, który oświadczył gotowość urządzania odczytów popularnych według możności każdej niedzieli, zarazem postanowiono uprosić przewodniczącego tamtejszej rady szkolnej miejscowej proboszcza ks. Szerszenia, aby imieniem Wydziału przyjął opiekę nad tą wypożyczalnią. Obie wypożyczalnie mają być otwarte najpóźniej w drugiej połowie stycznia 1884 r. Bliższe szczegóły i dzień otwarcia tych wypożyczalni poda Wydział później do wiadomości. — Miło jest wspomnieć, że kierownik szpitala garnizonowego udawał się do Wydziału z prośbą i zapytaniem, czyby Wydział nie założył czytelni w szpitalu. Wydział z chęcią zgadza się z tą myślą, lecz rokowania pod tym względem jeszcze nie ukończone. Przy sposobności narad nad tą sprawą, podjął przewodniczący myśl założenia czytelni w tutejszym domu karnym i szpitalu cywilnym i przyjął na siebie rokowania z odpowiedniemi władzami w celu urzeczywistnienia tej myśli.

Sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia wykazało, że do dnia 15 maja r. b. założył Wydział w powiatach krakowskim, wielickim i chrzanowskim oraz w niektórych miejscowościach poza obrębem tych powiatów 27 czytelni ludowych, z których 11 zostało uroczyście otwartych przy współudziale duchowieństwa i obywatelstwa, oprócz tego jeden kurs praktyczny rolnictwa, jeden ogrodnictwa, sadownictwa, oraz kurs języka polskiego dla dorosłych izraelitów przy szkole męskiej na Kaźmierzu.

Od tego czasu założył Wydział jeszcze czytelnię ludową w Zabierzowie, przy kursie rolniczym przez Towarzystwo założonym, a na ostatniem posiedzeniu, uchwalił założyć czytelnię ludową w Górnej wsi w powiecie myślenickim. zkąd weszło podanie podpisane przez zwierzchność i licznych członków gminy i istniejącego tam kółka rolniczego, poparte przez miejscowego proboszcza ks. A. Dobrzańskiego, w którem to podaniu gmina uznaje potrzebę czytelni i wyraża gorącą prośbę założenia takowej we wsi. Inne gminy w kraju winny iść za tak pięknym przykładem.

Wiadomo z pism publicznych, że ku uczczeniu ostatniego jubileuszu, urządził Wydział w swoich czytelniach ludowych odczyty o Sobieskim dla włościan, oraz odczyt publiczny w Krakowie, który się odbył pomyślnie w sali rady miejskiej dnia 9 września b. r. Do współudziału zaprosił Wydział miejscowy ks. proboszczów i właścicieli wsi. I tak odbyła się uroczystość Sobieskiego.

Dnia 9 września w Ciężkowicach, przy współudziale ks. proboszcza Pawlikowskiego i przełożonego obszaru dworskiego p. F. Schwetza, a obszerny odczyt miał kierownik szkoły p. Piotr Ziemba;

w Rybny, przy współudziale ks. proboszcza Ludwika Szczurowskiego, prelegentem był kierownik szkoły p. Gustaw Lisowski, w Dobczycach, przy współudziale ks. proboszcza Andrzeja Branki, właściciela Gaika p. Henryka Turnaua i władz miejscowych, a odczyt miał kierownik szkoły p. Józef Kołczyński;

w Skawinie, przy współudziale inteligencyi miejskiej, a odczyt miał kierownik szkoły p. Jan Gigoń:

w Regulicach, przy współudziale ks. proboszcza Sablika, a prelegentem był kierownik szkoły p. Karol Kirschner.

Dnia 10 września: w Bieńczycach, przy współudziale p. Zygmunta Matejki, prelegentem był kierownik szkoły i członek Wydziału pan Jan Wojtyga.

Dnia 12 września: w Wielopolu skrzyńskiem, przy współudziale prob. ks. A. Chadaiskiego i władz miejscowych, a odczyt dla ludu miał na rynku kierown. szkoły, p. Jan Matysek;

w Czernichowie, przy współudziale ks. prob. E. Królikowskiego, delegata Rady pow. krak. i przewodniczącego Rady szkolnej miejsc. w Czernichowie i Wołowicach, a odczyt miał kierown. szkoły, p. J. Parszywka;

w Mogilanach, przy współudziale ks. prob. Wal. Piotrowskiego, a odczyt miał kierow. szkoły p. Jan Jeż;

w Łękach, przy współudziale ks. Ign. Waszkiewicza, prob. z Bielan, p. Gabryeli Wrotnowskiej, właścicielki Łęk, matki przełożonej klasztoru Pp. Kapucynek z Kęt, a odczyt miał kierownik szkoły p. N. Bojakowski.

Dnia 16 września w Swiątnikach górn., przy współudziale zwierzchności gminnej, a odczyt miał delegat Towarzystwa i kierownik szkoły p. Jan Malicki;

w Zabierzowie, przy współudziale ks. kan. Pietra Strzelichowskiego, prob. z Modlnicy, który miał wykład o Sobieskim, kierownika szkoły p. Andrzeja Myszala i p. Aleks. Pająka, dyrektora szkoły na Kleparzu.

Dnia 23 września: w Bierżanowie, przy współudziale ks. kan. Kufla, prelegentem był akademik p. Słowik;

w Rybitwach, przy współudziale ks. Kufla, ks. prob. z Bierżanowa, a odczyt miał kier. szkoły, p. St. Pollaczek;

Dnia 30 września: w Woli Justowskiej, przy współudziale ks. kan. i prob. ze Zwierzyńca, ks. Oprzędka, prelegentem był kier. szkoły p. Ant. Lach. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 13 grudnia

Z Warszawy otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny panie Redaktorze!

W nr. 280 waszego pisma wyczytałem, że w Krakowie zawiązuje się „Towarzystwo imienia Kościuszki“ i że celem Towarzystwa będzie: cześć i pamięć Kościuszki jego zasług i cnót zawsze żywą utrzymywać, przez urządzanie nabożeństw w rocznicę śmierci Naczelnika, odczyty, wydawnictwa, zbieranie funduszu na stuletni jubileusz itp.“ W treści tej spotykamy pewien brak, na który pragnęlibyśmy zwrócić uwagę za pośrednictwem prasy, skoro nie mamy innego sposobu.

Kościuszko jest mężem, jakiego nie mamy drugiego w dziejach naszych. Nikt też wśród całego naszego narodu nie jest okryty taką aureolą, jak zwycięzca z pod Racławic i jeniec z pod Maciejowic, nikt nie błyszczy taką czystą szatą poświęcenia, jak Tadeusz Kościuszko. Nie ma stronnictw w narodzie, któreby przed imieniem Kościuszki nie ugięły czoła, nie ma między nami człowieka, któryby nie znał i nie czcił jego pamięci. Najsurowsza krytyka przed nim schyla czoło. Czemużby więc nowo powstające Towarzystwo nie miało pomiędzy celami swemi wypisać jeszcze jednego, mianowicie utworzenia oddzielnego „Muzeum Kościuszki“. Muzeum takie powinnoby objąć wszelkie pamiątki dotyczące tego wielkiego, a tak skromnego Naczelnika, powinnoby zawierać wszelkie dzieła do jego osoby, działań i czasu się odnoszące, ryciny i portrety, obrazy itd. przedstawiające historyczną działalność Kościuszki, słowem, powinnoby objąć wszystko, co bezpośrednio lub pośrednio Kościuszki dotyczy. — W razie utworzenia się takiego „Muzeum“ pomoc swą przyrzekam w Warszawie.

Dla łatwych do zrozumienia przyczyn nie podpisuję się.“

W sprawie pomnika Mickiewicza. W chwili, gdy to piszemy, Rada miejska powzięła już zapewne postanowienie rozstrzygające co do wyboru miejsca. Wobec tego zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się obszernie nad broszurą p. Walerego Rzewuskiego pt. „Jeszcze kilka uwag i dokumentów w sprawie pomnika Mickiewicza.“ Pojawienie się jej w przeddzień decyzyi Rady m. możnaby uważać, że jest jednym dowodem więcej, z jaką niezachwianą, a doprawdy lepszej sprawy godną wytrwałością p. Rzewuski stara się o urzeczywistnienie swej myśli, aby pomnik stanął w zakątku przy ulicy Gołębiej, pomimo licznych protestów i postanowienia komitetu, który oświadczył się za Rynkiem. Jednego przecież w tej broszurze milczeniem pominąć nie można, mianowicie, gdy autor zaznaczając, że te cztery głosy, które przeważyły na korzyść Rynku przy imiennem głosowaniu komitetu w d. 10 września „pochodziły od młodzieży uniwersyteckiej“ — dodaje: „Godnem jest jednak uwagi, że ta sama młodzież uniwersytecka, w której umysłach pierwsza myśl postawienia pomnika się zrodziła, swojemi czterema głosami postać wielkiego wieszcza zapragnęła odsunąć z przed oczu przyszłych współkolegów.“

Młodzież, w której umysłach pierwsza myśl postawienia pomnika się zrodziła i która tak skutecznie do jej urzeczywistnienia dopomogła, niezawodnie nie małą upatrywałaby w tem nagrodę dla siebie, gdyby owoc swych usiłowań miała przed oczami, tj. jak chce p. Rzewuski przed budynkiem uniwersyteckim, a jednak nagrody tej wyrzekła się młodzież dla tego, aby pomnik znalazł godne dla siebie pomieszczenie i ponieważ Mickiewicza nie uważa za wyłącznie swego poetę, ale całego narodu. Młodzież chciała, aby pomnik był na oczach wszystkich — żeby go nie trzeba dopiero szukać — podczas gdy umieszczenie choćby w pięknem nawet miejscu, ale na uboczu nie odpowiada celowi, dla którego składki na pomnik czyniono.

† **Andrzej Seifert**, b. kupiec i obywatel miasta Krakowa, zakończył życie w dniu 12 b. m., licząc lat 78.

„Kazanie Skargi“, które, jak donosiliśmy znajdowało się w pracowni mistrza Matejki, obecnie przesłanem zostało do Penthera, znanego malarza i konserwatora galeryi belwederskiej w Wiedniu, gdyż uszkodzenia okazały się znaczniejsze, niż sądzono. Jak nam mówią, wynikły one wskutek częstych podróży tego arcydzieła i zaniedbania ostrożności przy opakowaniu, najczęściej powierzanem ludziom niekompetentnym.

Bal maskowy. Jak słyszymy, Koło literacko-artystyczne zamierza w nadchodzącym karnawale urządzić bal maskowy. Sądząc po świetności balów kostiumowych, któremi zajmowało się Koło, przypuszczać można, że i bal maskowy uda się przepysznie, tem więcej, że będzie on w Krakowie niejako „nowością“, bo o ile pamiętamy, już lat kilkanaście nie było u nas tej ponętnej zabawy, zaś „bale maskowe“ słynne „bale maskowe“ w sali redutowej od dawna już przestały być miejscem zebrania dla przyzwoitej publiczności.

Muzyka wojskowa, jak każdego czwartku, przygrywała dziś w południe na rynku, lecz tym razem publiczności przechadzało się bardzo nie wiele, zapewne wskutek wilgotnego powietrza. Termometr wskazuje 3 stopnie ciepła — zatem po dość dokuczliwem zimnie, odwilż kompletna.

Monstre-koncert połączonych orkiestr wojskowych, który został zapowiedzianym na jutro w teatrze zawiera następujący program: Weber Uwertura z „Wolnego strzelca“, Mendelssohn Symfonia (nr. 4), Spohr Gesangscene (wykona kapelmistrz p. Hock), Liszt Rapsodya (nr. 1), Moszkowski Tańce hiszpańskie. Rzadko trafiająca się u nas sposobność słyszenia dzieł symfonicznych i do tego w tak licznej obsadzie, jak jutro (około 80 osob), wszak to dość, aby sala koncertowa zapełniła się zwolennikami muzyki po brzegi.

Na drugim wieczorku deklamacyjnym wygłosił p. Konopka z pamięci „Uryela Acostę“, Wiadomo, jak wielkie trudności przedstawia dla aktora główna rola tragedyi Gutzkowa — a cóż dopiero dla tego, przez którego usta przemawiać muszą wszystkie osoby wchodzące do sztuki. P. Konopce nie zbyt licznie zebrana publiczność dziękowała za deklamacyą hucznemi oklaskami.

W niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w sali gimnazyum św. Anny Zgromadzenie nauczycieli szkół wyższych, celem ostatecznego ukonstytuowania się w kółko nauczycieli szkół, wyższych i wyboru przewodniczącego tegoż kółka, również i wydziału.

Kościelni roznoszący po domach kolędę, przypominają się z prośbą, by publiczność od tych tylko przyjmowała opłatki, którzy się wykażą upoważnieniem wydanem przez proboszcza miejscowej parafii. Nadużycia bowiem, jakie w tym względzie zachodzą, przyczyniają się nie mało do uszczuplenia dochodów, przysługujących sługom kościelnym.

Połączenie telefoniczne ma urządzić p. Protaszewicz, elektro-technik, wynalazca mikrofonu koncertowego, między teatrem a koszarami wojskowemi — chcąc w ten sposób przekonać, że wykonany tam koncert dobrze słychać będzie w teatrze.

Towarzystwo alkoholiczne. Skutek uwag naszych umieszczonych w numerze z dnia 2 grudnia b. r. pod napisem ulica Długa przeciw nowym szynkom na tej ulicy był taki, że członkowie towarzystwa alkoholicznego wnieśli protesta do wydziału towarzystwa na ręce przewodniczącego pana Franciszka Lehnerta, żądając zmniejszenia liczby konsensów przy ulicy Długiej.

Wydział czuł się spowodowanym zwołać w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie, na którem w dniu 11 b. m. jednogłośnie uchwalono wnieść podania do magistratu by liczbę szynków których jest tam aż za wiele, dalej nie zwiększono.

Przy tej sposobności podnieść należy, że towarzystwo alkoholiczne udało się przed przeszło trzema miesiącami do magistratu z prośbą, by o każdem wydawaniu nowego konsensu szynkowego lub zezwalenia na wydzierżawienie arkusza, Magistrat stowarzyszenie zawiadomił i opinii wydziału zasięgał — wszakże dotąd bezskutecznie. We wszystkich większych miastach monarchii towarzystwa takie mają to prawo.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Chilowskiego Michała za kradzież paltota w Wieliczce; Boroń Maryę za podejrzenie kradzieży; Miskiewicza Jędrzeja za oszustwo; 3 osoby za pijaństwo i 18 za włóczęgostwo.

Lwów, 12 grudnia. Doniosłem w właściwym czasie o napadzie niejakiego Ire Töpfera, szynkarza, na radcę tutejszego magistratu, p. Łyszkowskiego, znanego powszechnie z prawości charakteru i energii. Rzeczony Töpfer uroił sobie, że jest prześladowany przez p. Łyszkowskiego i niejednokrotnie odgrażał się przed rozmaitemi osobami, że pobije, a nawet zabije swego rzekomego prześladowcę. Urojenie, że p. Łyszkowski prześladuje Töpfera, nie miało zgoła żadnej podstawy; Töpfer dopuścił się rozmaitych wykroczeń przeciw ustawie przemysłowej, magistrat musiał więc pociągnąć go do odpowiedzialności i ukrócić samowolne jego postępowanie; w ostatnich czasach, bez zasięgnięcia zezwolenia ze strony magistratu, przeniósł on swój szynk z ulicy Grodeckiej na ulicę Łamaną; magistrat dowiedziawszy się o tem, kazał komisarzowi zamknąć ten szynk; wówczas Töpfer napadał p. Łyszkowskiego w biurze, a nawet w jego mieszkaniu i tam groźbami i bardzo zuchwałem zachowaniem się przeraził chorą małżonkę nieobecnego podówczas w domu p. Łyszkowskiego. Gdy namiestnictwo odrzuciło rekurs Töpfera, wniesiony przeciw rozporządzeniu magistratu, zakazującemu Töpferowi utrzymywania szynku przy ulicy Łamanej (na Żółkiewskiem), napadł Töpfer p. Łyszkowskiego d. 5 listopada w samo południe na ulicy Grodzickich, a więc prawie w samym Rynku i w obecności licznych świadków zelżył go najobrzydliwszemi słowami, a potem znieważył czynnie. Czynu tego starał się Töpfer wyprzeć przy rozprawie, a gdy go przekonano świadkami, starał się usprawiedliwić stanem nieprzytomnym, później zaś opowiadał jakieś bajki o prześladowaniu ze strony p. Łyszkowskiego. Trybunał wyrokujący nie mógł uwzględnić tej kłamliwej obrony i przychylając się do oskarżenia wniesionego przez zastępcę prokuratora, p. [illegible], uznał Töpfera winnym zbrodni gwałtu publicznego (§ 99 ust. kar.) popełnionej przez niebezpieczną groźbę, tudzież przestępstwa obrazy honoru i skazał zuchwalca na 10 miesięczne ciężkie więzienie, zaostrzone postem.

W Wydziale krajowym wykryto nieporządki przy manipulacyi pieniędzmi przeznaczonemi na wypłatę dziennych pisarzy i zarządzono śledztwo dyscyplinarne.

Wczoraj mianował Wydział krajowy rewidenta rachunkowego Teofila Tarnawskiego zastępcą dyrektora Izby obrachunkowej (w miejsce zmarłego M. Ozranowskiego); adjunkta rachunkowego, Maryana Bielskiego mianował rewidentem; asystenta Wiktora Żurawskiego adjunktem; praktykanta Aurtura Zimmermanna asystentem, a dyetaryusza, Justyna Dziubińskiego, praktykantem rachunkowym. Asystent manipulacyjny Karol Rożanowski mianowany został kancelistą.

W sprawie Andrzeja Prawdzińskiego ogłasza *The Sheffield Daily Telegraph* z 1 b. m.: „Jeżeli Andrzej Prawdziński, który pojął za żonę córkę ś. p. Richarda Stanyon's, fryzyera w Sheffield, zgłosi się do p. Charles Stanyon, King's Cliffe, Northampton, dowie się o korzystnej dla niego wiadomości. Jeżeliby zaś umarł, jak doniesiono, otrzyma registrator, którymby dostarczył certyfikatu jego śmierci w nagrodę (L 1) funta sterlinga. Uprasza się dzienniki polskie o powtórzenie tego ogłoszenia."

Opowiadanie Tiszy. W pewnem towarzystwie, [illegible] opowiadał Tisza [illegible] następujące zdarzenie ze swego życia: Niedawno [illegible] przyjaciel [illegible]. Przybyłem niespodziewanie wcale, a jednak przyjęto mię tak świetnie, że nawet car rosyjski byłby zadowolony z zastawy stołu. Najwykwintniejszych przysmaków nie brakło; były ostrygi, homary, bażanty, winogrona sprowadzone z Wenecyi i medyolańskie brzoskwinie. Rozkoszując się ucztą mówiłem sobie w duchu: przecież to zaszczyt niełada być prezydentem ministrów w kraju tak bogatym i licznym. Przed północą [illegible] udałem się na spoczynek [illegible] zapatrzyć się w jakąś książkę, bo [illegible] moje nerwy, mimo kąpieli morskich nie dają mi usnąć odrazu. Zwracam się więc do gościnnego gospodarza z prośbą o książkę dodając, że w łóżku przed zaśnięciem zawsze muszę czytać. „Czytać?" — zapytał [illegible]. Pomimo to ponowiłem prośbę — a mój gospodarz wyszedł z pokoju. Po chwili rozpoczął się niezwykły hałas w domu — przewracano sprzęty, odsuwano ciężkie skrzynie, odmykano szafy. Wszystko na próżno. [illegible] Naraz [illegible] ogrodnik, człowiek posiadający doskonałą pamięć, obudzony i wezwany do rady oświadczył, że przed bardzo wielu laty — nieboszczyk dziadek obecnego dziedzica, kazał [illegible] książek na strych [illegible]. Udano się tam — lecz książki były do szczętu zniszczone. Na wiadomość tę gospodarz popadł w straszny gniew — wnet jednak uderzył się w czoło, jak gdyby wpadł na myśl szczęśliwą; „Idźcie no — zawołał na służbę — do gospody, widziałem tam kiedyś na szynkwasie książkę — widziałem z pewnością". I rzeczywiście w pół godziny potem leżałem już w łóżku, trzymając w ręku książkę, którą mi lokaj przyniósł, jakby coś nadzwyczajnego, na srebrnej, złoconej tacy. Książce brakowało dwóch pierwszych kartek, poznałem ją jednak — była ona napisana o mnie... i dalipan wcale niepochlebnie. Nazajutrz tłomaczył mi się gospodarz, że nie mógł mi dać nic do czytania, przyznał jednak, że dom jego z książek wcale nie jest ogołocony, ma bowiem... „Książkę podatkową" — wtrąciłem na domysł. Gospodarz nie odpowiadając, ukłonił mi się potakująco.

Zabezpieczenie pałaców carskich. *Kur. Lw.* zamieszcza interesującą korespondencyę w tej sprawie. Wiadomo, że car bawi dotąd jeszcze na „letniem" mieszkaniu, choć Newa dawno już zamarzła. Wkrótce przeniesie się do jednego z pałaców w Petersburgu — nie do Zimowego jednak, który widział już dynamitowe wybuchy, lecz do Aniczkowskiego. Jednocześnie z tem jest na porządku dziennym kwestya zabezpieczenia pałacu od spodziewanych zamachów rewolucyonistów. Oficyalni technologowie suszą sobie nad tem głowę, jak uchronić cara, i podobno już nawet wpadli na genialną myśl, a raczej chcą zużytkować jeden z najświeższych wynalazków z dziedziny środków ochronnych. Sposób ten jest następujący. Więzienie, pałac, składy skarbów i w ogóle budynek, który ma być zabezpieczony przed potajemnem wtargnięciem nieproszonego gościa, otoczy sieć żelaznych rur wodociągowych 10 centymetrów w przecięciu. Oczka sieci wynosić mają najwyżej 25 centymetrów w średnicy. Siecią tą woda obiegać ma z przyspieszoną szybkością, gdyby więc rura została przy jakimś podkopie przeciętą, ubytek wody, któryby bezwłocznie nastąpił, łatwo uwidoczni się w rezerwoarze i zaalarmuje o wypadku za pomocą elektrycznego przyrządu sygnałowego. Ponieważ przytem woda w zimie mogłaby zamarzać, sieć więc rur wodociągowych łączy się z jakimś systemem ogrzewającym, któryby wodę w rurach utrzymywał stale powyżej pewnego minimum temperatury. Skomplikowany ten system ochrony wynalazł pewien Irlandczyk z Kalifornii, niejaki Mac Lean. Przypuszczają, że jest nader praktyczny, chociaż dotąd nie został należycie wyprobowany. Może jednak okaże się nielepszym od sposobu, który był niegdyś użyty do zabezpieczenia pałacu Zimowego, a który według korespondenta *Kuryera* był następujący. Naokoło pałacu wykopano głęboki rów i zapuszczono weń całą seryę drutów elektrycznych, ułożonych poziomo i równolegle tak, że opasywały dworzec licznemi pierścieniami. Odległość między drutami nie była ani tak małą, żeby przechodzić mogły z drutu na drut drogą indukcyi prądy elektryczne, ani tak wielką, żeby przez nie mógł wtargnąć podkopujący się nihilista. Gdyby nihiliści chcieli zrobić podkop, musieliby natrafić na jeden z drutów, przeciąć go — a wtedy przyrząd sygnałowy w pałacu carskim, z którym łączyły się druty, zawiadamiał o grożącem niebezpieczeństwie. Ale założenie drutów nie było tajemnicą zbyt pilnie strzeżoną, urządzający podkopy mogli więc być z góry przygotowani na przeszkodę, jaka im się nawinie po drodze i mogli ją ominąć. Wystarczyło tylko baczyć nad tem, ażeby prąd elektryczny wraz z drutem, po którym przepływał, nie został przerwany. Gdyby jednak względy techniczne przy urządzeniu podkopu wymagały przecięcia drutu, to i to można było uczynić, bez przerwania prądu. Potrzeba tylko było połączyć dwa dane punkta drutu innym, znacznie dłuższym i obiegającym łukowo drutem, a wtedy przecięcie ochronnego drutu stawało się możliwem, bez niebezpieczeństwa, tj. bez przerwania prądu, który mógł dalej krążyć po łukowym drucie.

Przedstawienie polski urządzono w Charkowie za zezwoleniem władzy w dniu 30 z. m. na rzecz biednych, które składało się z komedyi Korzeniowskiego „Wąsy i peruka", i z obrazku Anczyca „Łobzowianie." Prócz tego panna Machwicówna odśpiewała mazurka Szopena „Kochaj mnie",

Dział ekonomiczny.

Główna targowica na trzodę i bydło w Krakowie. Spór o pierwszeństwo targowicy między Krakowem a Oświęcimem toczy się szczęśliwie lat kilkanaście i liczy podobno taki sam wiek, co i autonomia naszego grodu. — Przed 2 miesiącami zapadła w tej sprawie pod pewnem niewłaściwem parciem uchwała Rady miasta zrzekająca się na zawsze praw i obowiązków korzyści i ciężarów urządzenia wielkiej targowicy w Krakowie. W ten sposób wydawałaby się sprawa ta zupełnie zaprzepaszczoną, złożoną do akt, by nigdy nie odżyć, gdyby Prusacy, a względnie rząd niemiecki nie przyszedł nam w pomoc, zamykając w zupełności granicę oświęcimską i odbierając w ten sposób targowicy w Oświęcimie wszelką racyę bytu.

Rząd niemiecki, popierający swych poddanych wszelkimi sposobami, nie przebierając w środkach, chce gwałtem cały handel bydłem, trzodą i owcami przenieść na terytoryum pruskie, gdzie po opłaceniu wielkiego cła wchodowego, opłat za oględziny nader dokładnie, a nie jak w Austryi pobieżnie przeprowadzane, kupcowi z poza Prus przybyłemu odcięty jest prawie zupełnie odwrót do swego kraju tak, że towar żywy przywieziony spieniężyć musi na miejscu. Kupcy ci są pozostawieni na łaskę i niełaskę Prusaków, którzy pozostawiając im tylko wielkie ryzyko całego handlu robią z nich dogodne narzędzie handlu i spekulacyi obcokrajowej.

W całych Austro-Węgrzech są tylko dwie targowice: t. z. „Sanct Marxes Centrall-Viehmarkt" pod Wiedniem i Steinbruch pod Pesztem. Że zachodzi potrzeba założenia trzeciej targowicy, któraby mogła obie powyższe zasilać, tego udowadniać nie myślimy, gdyż nie znaleźlibyśmy oponenta, chodzi jedynie o to, aby udowodnić, iż takiem najwłaściwszem miejscem jest i będzie jedynie Kraków.

Wiadomą jest rzeczą, iż wielka ilość trzody około 10.000 sztuk tygodniowo przechodzi przez Kraków z przeznaczeniem do Prus, i około 5.000 sztuk owiec z przeznaczeniem do Paryża, co już samo wskazuje, iż w Krakowie koncentrowaćby się mógł śmiało cały wielki handel z Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Bezarabii, Podola rosyjskiego, Ukrainy i Wołynia a wreszcie przy odpowiednich taryfach kolei rządowych i z północnych Węgier. Zapewne nie posuniemy się zadaleko twierdząc, że nietylko cały handel bydłem żywym, lecz przy urządzeniu postępowem targowicy, przy nader ściśle (na sposób pruski) przeprowadzonym dozorze sanitarnym wobec urządzenia dzisiejszej rzezalni dałoby się mięso prowadzić z Krakowa początkowo do Wiednia, a później i do Paryża. — W Krakowie odbywałby się ten wielki przegląd i przebrakowanie bydła, trzody i owiec, część towaru żywego zwykle najpiękniejsza z powodu transportu okulawiała, zdrowa na spożycie, znalazłaby miejscowy odbyt, lub mogłaby być wysłaną dalej, jako mięso w wagonach z lodem, reszta po najskrupulatniejszym weterynarskim przeglądzie zostałaby odsyłaną na miejsca przeznaczenia do Prus, Niemiec i Francyi. Czas transportu z głównych stacyj importowych z Jckan i Nowosielic do Krakowa, wynoszący dziś 60 godzin, dałby się snadnie skrócić na godzin 40; a możeby się dało i od kolei Karola-Ludwika i Czerniowieckiej uzyskać, by dzisiejsza taryfa od jednego ładunku wagonowego — 50 paśnych lub 70 chudych świń — 80 owiec, ewentualnie 10 sztuk bydła — przeznaczonego do Krakowa została obniżoną z opłaty dzisiaj około 230 złr. wynoszącej.

Gmina miasta Krakowa na razie nie byłaby narażoną na wydatki, jakimi ją odstraszono. I tak dostarczyłaby tylko plac pod targowicę, urządziłaby zwykłe ciepłe o drewnianych ścianach stajnie, wzięłaby na siebie najściślejszą na pruski sposób prowadzoną kontrolę co do weterynaryi, służby i zaprzysięgłego senala.

Wszystkie powyższe pozycye nie powinny wynosić więcej, jak 30 do 40 tysięcy złr.

Kolej Karola Ludwika i Północna postarałyby się o odpowiednie połączenie szynami targowicy z dzisiejszym dworcem krakowskim.

Za wszystko pobierałoby miasto nie wysokie taksy, któreby może nie przyniosły lichwiarskiego procentu zwłaszcza w pierwszych latach, lecz mogłoby raz już wykonać nader praktyczną i użyteczną myśl, aby mięso z Krakowa wprost do Wiednia eksportować, nie będąc narażonem na szykany handlarzy i rzeźników wiedeńskich.

Natomiast zakwitłby przecież w mieście na szem jakiś ruch handlowy, prócz miłośnika starożytności znalazłby się w mieście i kupiec z zagranicy, mogłyby powstać garbarnie, fabryki łoju i świec i t. p.

Sprawę tę podjęli rzeźnicy krakowscy, a właściwie starszy cechu tego p. Stanisław Armółowicz, radca miejski, w porozumieniu z niejakim p. Sowy'm z Jckan. Poprzećby ich powinien magiatrat, rada miasta, a w pierwszej linii rząd, szczególnie ze względów strategicznych; na wypadek bowiem wojny z Rosyą, biorąc przecież jako jedynie racyonalną wojnę zaczepną, niezbędnem jest mieć wielką targowicę na bydło w Krakowie, jako w pierwszorzędnej a nadgranicznej fortecy. Obliczenie dzisiejsze, iż bez targowicy w Krakowie rzeźnicy dostarczą dla wojska 500 sztuk bydła dziennie, należy do najfatalniejszych mrzonek, jakim się kiedykolwiek rząd oddawał.

Dobry przykład. Nadesłano nam następujące „podziękowanie", które dla dobrego przykładu i dla skutecznej zachęty innych — chętnie zamieszczamy:

Od niepamiętnych czasów płynęła przez terytorya Orzechowa, Strachomina (dziś nieistniejących), Nowin, Pniowa i Antoniowa, a prawdopodobnie nawet Chwałowic, rzeka zwana Bania czyli Strachocka — biorąca swój początek w bagnach puszczy Zaklikowskiej, której część obecnie na terytoryum austryackiem, stanowią lasy brzoskie, pniowskie i inne. Rzeką tą odpływały wody leśne z moczarów w tej że puszczy się znajdujących, liczących na tysiące morgów swą rozległość, a przy bardzo wielkim spadku do Wisły tworzyły obszerne i głębokie koryto, jak to pozostałe resztki tegoż, to jest cały szereg jezior przekonywują.

Kiedy w ubiegłem stuleciu rzeka San zmieniła nagle koryto, przenosząc swe ujście z pod Sandomierza pomiędzy Pniów i Wrzawy odtąd nawiedzać zaczęły okolicę tutejszą wylewy tegoż, których nawet sypane wały przez ś. p. Tomasza Trojackiego do obecnej chwili powstrzymać stale niemogły.

Wylewy te powtarzając się od czasu do czasu podniosły stopniowo grunt, zamulając dolną część koryta rzeki Strachockiej, które ostatecznie wylewy z roku 1879 i 1880 tak dalece wyrównały, że wody z góry nadpływające, nie mając swobodnego odpływu, pokryły całą przestrzeń między Nowinami a Orzechowem, parę tysięcy mórg wynoszącą. Taki stan wód coraz się wzmagających wskutek braku odpływu stał się groźnym dla okolicy prawie przeludnionej, czyniąc uprawę i zbiór z gruntów ornych, łąk rędzinnych, jakoteż użytek pastwisk prawie niemożliwym.

Na wiosnę b. r. powziął pan Włodzimierz Trojacki, właściciel Pniowa śmiałą myśl przekopania nowego koryta rzeki na przestrzeni około 7 kilometrów, przez zalane terytorium i udał się w tym celu o pomoc do znanego nam tak dobrze ze swej nieustannej pracy około dobra powiatu, c. k. starosty w Tarnobrzegu, pana Jakubowicza.

Tenże poparł gorąco tę myśl, przybył na miejsce mimo złego stanu zdrowia i największej niepogody, sprawdził niezwykłą doniosłość urzeczywistnienia projektu, a oddawszy techniczny kierunek robót panu Trojackiemu, przyczynił się głównie do wykonania tego zamiaru, jednając dla tegoż włościan perswazyą i zwykłą sobie energią, czego owocem było, że dziś w miejsce nieistniejącej już rzeki Strachockiej obszerny kanał wodę do Wisły odprowadza.

Jak wielkiej był ten kanał doniosłości, okazuje się dopiero teraz z rezultatów, gdyż wody z Pniowa i Antoniowa opadły nagle o 4 stóp i ustąpiły z łąk i pastwisk, które pokrywały już od 3 lat.

Gdy tak wielkie dla całej okolicy dobrodziejstwo zawdzięczać mamy jedynie wytrwałej bo niezmordowanej pracy pana Trojackiego, tem cięższej, że roboty wykonywane były przeważnie przez miejsca wodą pokryte w czasie słotnym, który bez względu na trudy i niewygody osobiście nie szczędząc kosztów robotami kierował, tudzież c. k. staroście p. Jakubowiczowi, który dobrą wolą i swą energią usiłowania pana Trojackiego skutecznie poparł, poczuwamy się do obowiązku wyrazić tym panom najżywszą wdzięczność i złożyć zarazem imieniem całej okolicy za to skuteczne dzieło pracy nasze publiczne podziękowanie.

Michał Woźniak, przełożony gminy Pniowa,
Tadeusz Horoch. *Rachmil Kanarek.*
Michał Śpiewak, przełożony gminy Antoniowa.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza mianowanie br. Dumoulin komendantem czternastego korpusu i obrony krajowej w Tyrolu i Przedarulanii w miejsce hrabiego Thun Hohensteina, który na własne żądanie otrzymał z powodu słabego zdrowia roczny urlop wraz z orderem żelaznej korony I klasy i z oznaką wojenną II klasy. Tenże dziennik ogłasza dalej uwolnienie kontradmirała Pauera na własne jego żądanie z zajmowanego stanowiska komendanta eskadry a przydzielenie go do komendy morskiej obwodu tryesteńskiego, nominacyę kontradmirała Pittnera komendantem eskadry wraz z nadaniem mu orderu żelaznej korony drugiej klasy, nominacyę kapitana fregaty Joly'ego naczelnikiem prezydyalnej kancelaryi w sekcyi marynarki.

Wiedeń, 13 grudnia. Przy wyborze pierwszego wiceprezydenta głosowało 293 posłów. Ryszard Clam-Martinic otrzymał 151, Klier 131 głosów.

Nowo obrany wiceprezydent dziękując za wybór, przyrzekł postępować bezstronnie wobec wszelkich stronnictw.

Wiedeń, 13 grudnia. Izba posłów przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o kontyngensie rekrutacyjnym, oraz bez dyskusyi ustawę o przedłużeniu wojennego sądu w Dalmacyi.

Buda-Peszt, 13 grudnia. Izba niższa postanowiła na wniosek Jrany'ego utrzymać bez zmiany uchwalony projekt ustawy o małżeństwach mieszanych.

Buda-Peszt, 12 grudnia. Stronnictwo liberalne postanowiło na żądanie Tiszy utrzymać bez zmiany projekt do ustawy o małżeństwach mieszanych i odesłać go bez wszelkich motywów do izby magnatów. Stronnictwo niezawisłych trzymając się dawniejszej własnej uchwały wystąpi przeciw odesłaniu projektu do izby magnatów.

Berlin, 12 grudnia. Poseł Reuss powrócił rano z Friedrichsruhe, po południu był na audyencyi u cesarza, wieczór opuszcza Berlin.

Berlin, 13 grudnia. *Provinzial Corr.* oświadcza, iż odwiedziny następcy tronu u króla włoskiego z powodu dwukrotnego przejazdu przez państwo włoskie, są aktem międzynarodowej grzeczności. Rozumie się samo przez się, iż następca tronu odwiedzi zarazem rezydującego w Rzymie papieża, głowę kościoła katolickiego.

Powód podróży cesarzewicza do Rzymu świadczy, iż wszelkie polityczne zamiary są wykluczone.

Paryż, 13 grudnia. W Izbie zapowiedział minister marynarki żądanie kredytu na sześciomiesięczne utrzymanie wojsk w Tonkinie.

Antwerpia, 13 grudnia. Skalda wezbrała, wybrzeża i ulice przyległe zalane.

Lyon, 13 grudnia. Oskarżony jako sprawca wybuchu w kawiarni Bellecour, anarchista Cyvoet, został uznany winnym i skazany na śmierć.

Londyn, 13 grudn. Ostatniej nocy rozpoczęła się srożyć w mieście i na prowincyi gwałtowna burza. Z wielu stron donoszą o znacznych stratach, burza pochłonęła także wiele ofiar w ludziach.

Korduba (Cordova) 13 grudnia. Niemiecki następca tronu przybył tu w południe a po zwiedzeniu katedry alkazarskiej udał się w dalszą podróż.

Rzym, 13 grudnia. Nota agencyi *Stefaniego* oznajmia na podstawie wiadomości zaczerpniętej od niemieckiego rządu, iż podróż następcy tronu do Rzymu ma na celu podziękowanie królowi włoskiemu za przyjęcie, jakie lud włoski cesarzewiczowi zgotował, oraz zacieśnienie węzłów, jakie łączą oba narody i obie dynastye.

Rzym, 13 grudnia. Zapewniają, że niemiecki następca tronu zabawi w Rzymie tylko do 21 b. m. Program ceremonii przyjęcia go w Watykanie miał być wczoraj ułożony ze Schloezerem z zastrzeżeniem aprobaty w Berlinie.

Rzym, 13 grudnia. Cesarz niemiecki przyjął w imieniu następcy tronu ofiarowaną gościnność w Kwirynale. Następca tronu przybędzie 16 grudnia do Genui. Odtąd już oficyalnie uda się w drogę do Neapolu. Trzy włoskie okręty pancerne oddawać mu będą honory w Genui. Na dworcu w Rzymie przejmie go król, ministrowie i przedstawiciele władz. Do programu uroczystości należy przegląd wojska w liczbie przeszło 30 tysięcy ludzi.

Waszyngton, 13 grudnia. Zgromadzenie w celu obrania nowego prezydenta, zbierze się 3 czerwca w Chicago.

Kair, 13 grudnia. Gubernator Chartum wraz z wojskiem, amunicyą i działami powrócił znowu do Chartum. Stwierdza się wiadomość dawniej podana, że Mahdi po swojem zwycięstwie ze zdobytemi działami i amunicyą powrócił do El-Obeid. Mahdi przygotował ekspedycyę 10,000 ludzi na zdobycie prowincyi Darfur, inny zaś oddział również 10-tysięczny na pobicie szczepu Kalbabisch.

Kair, 13 grudnia. Baker pasza udaje się jutro do Suakim.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 grudnia 1883.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·70	79·15
„ 5% węg.	93·85	93·85
„ srebrna	79·75	79.75
„ złota	98·65	98·60
6% Renta złota węg.	120·40	120·40
4% Renta złota węgierska	87·62	87 65
Losy z r. 1860	134·50	13[illegible]·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	833·—	830·—
„ kredytowe austr.	283·20	282·—
Londyn	121·—	120·80
Napoleondor	9·60	9·59
Lombardy	139·50	139·25
Losy z r. 1864	167·—	16[illegible]·—
Akcye Karola Ludwika	291 —	287·75
Akcye Lwow. Czer.	168·25	168·—
Akcye kol. węg. półn. wsch	149·50	147·—
Obl. Indem. galic.	99·50	99·[illegible]0
Losy Prem. Węg.	113·75	114 —
Akcye kol. Kosz. Bogum.	145·50	145·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	184·50	184·50
6% Listy zast. hipot. gal.	102·	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	169 25	168 75
Marka	59·30	59·25
Ruble	117·25	117·—
Dukat	5·72	5·71

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 13 grudnia 1883.		
Banknoty	168·50	168·70
Wiedeń	168·45	168·50
Warszawa	197·30	197·30
Ruble	197·60	198·—
5% Listy zast. król. polsk.	60·90	61·10
4% „ likwidacyjne	54·30	54·25
Akcye Karola Ludwika	122 75	122·—
„ kredytowe	477.50	474·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 13/12.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 —	118 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
bez bieżącego kuponu, który się dolicza:		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 12/12		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościan. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 12/12		
4% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ III	— —	93 50
Wiedeń, dnia 12/12		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr 100	79 10	79 25
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	79 75	79 90
4 „ „ „ złota „ „ 100	98 6	98 75
4 „ „ pap. nowa „ 100	93 80	95 95
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	121 —	121 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 80	135 10
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 75	— —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 —	167 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 50	167 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	41 —	— —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	120 40	120 60
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 40	87 50
5 „ „ pap. „ „ „ 100	85 35	85 40
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	96 80	97 2[illegible]
— Pożycz pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 —	114 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 40	110 70
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 25	99 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 25	99 7[illegible]
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 15
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 50	101 —

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 70	116 10
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 —	29 25
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 10	20 4[illegible]
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	119 25	119 5[illegible]
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 70	102 30
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 —
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	105 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	102 —	102 50
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 —	90 50
5% „ „ „ „ „ „ 100	98 20	98 80
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 90	101 15
4½% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 10
4% „ „ „ „ „ 100	93 20	93 35
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLE		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	96 75	97 25
5 Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 10	104 50	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 50	98 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 75	96 —

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	94 60	94 90
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 —	70 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 10	100 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 90	92 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 80	138 10
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 90	95 25
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 20	91 60
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	172 50	173 —
Klary na 40 złr m. k. „	37 50	38 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	109 50	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich na [illegible] złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	19 —	20 —
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k. „	35 50	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 —	12 25
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k. „	52 50	53 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 75	23 25
St. Genois na 40 złr. m. k. „	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27 25	27 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	86 —	87 —

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	107 —	107 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	103 40	103 70
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	281 20	281 50
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	280 20	280 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	107 50	108 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	837 —	838 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	106 75	107 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	168 50	169 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2470 —	2475 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	202 —	202 25
5 „ Karola Ludwika na 210 „	288 —	288 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 25	145 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	167 75	168 25
5 „ Rudolfa na 200	175 25	175 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	170 —	170 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	310 —	310 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	138 80	139 10
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 72	5 74
20-to Frankówki „ „	9 60	9 61
20-to Markówka „ „	11 86	11 88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 87	9 89
Funty szterlingi „ „	12 06	12 10
Tureckie liry złote „ „	10 92	10 94
Banknoty włoskie „ „	48 —	48 10
Ruble papierowe „ 100 „	117 25	117 75

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA



są pod względem dobroci i działalności niezrównane. Są one najnowszemi udoskonaleniami i aparatami, jak również nowowynalezioną podstawą zaopatrzone, w której kółko pędowe oraz deptak na końcach stalowych obracają się, co maszynie prawie niesłyszany i lekki chód nadaje.

Oryginalne Singera maszyny są bardzo pojedynczemi, najtrwalszemi i najlepszemi maszynami do szycia tak dla użytku familijnego, jak dla wszelkich przemysłowych celów, poleca się je zatem jako

pożyteczny podarunek na Gwiazdkę.

Przeszło **6 milionów** oryginalnych maszyn Singera znajduje się w użyciu; **w** przeszłym tylko roku liczba sprzedanych maszyn doszła do 603,292, czyli o $^1/_3$ część więcej, jak ogółem wyrób wszelkich maszyn na całej kuli ziemskiej wynosi.

Na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych, jak w Wiedniu, Paryżu, Filadelfii zjednały sobie maszyny te największe uznanie i teraz również **w Amsterdamie** otrzymały one najwyższą nagrodę **Dyplom honorowy.** 2402 2 52



Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedaje się za bardzo małym zadatkiem na wypłaty tygodniowe po 1 złr. a w. Gruntowna nauka szycia bezpłatnie.

The Singer Manufacturing Comp. New-York, Kraków, ul. Floryańska, 34.

Nowe tańce!

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni nut, oraz Ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły: 2436 1 6

Wroński Adam. Wieniec laurowy Walce złr. 1.—
— Konwalie, Walce „ 1.—
— Marzenia, Walce „ 1.—
— Koniec świata, Mazury „ —.60
— Pieśni polskie, Kadryl „ —.80
— Na lodzie, Galop „ —.40
— Polonez jubileuszowy „ —.60

Poszukuje się **pokój** do wyjęcia dla dobrego lokatora, w bliskości kościoła św. Floryana na Kleparzu. Wiadomość w Adm. N. Reformy.

KOKS

pruski, płukany, najlepszy, utrzymujący długo ogień (szczególnie korzystny dla warsztatów kowalskich i ślusarskich) nabyć można **w Krakowie na Kazimierzu,** róg ulicy Wawrzyńca i Wolnicy Nr. 9, wprost kościoła Bożego Ciała po cenie **70 centów za 50 kilogramów.**

Zamówienia wykonywa się bezzwłocznie.
2436 1 3

SKŁAD EXPORTOWY WIN SZAMPAŃSKICH



K. RZĄCA

Zamówienia przyjmuje

w Krakowie.

2392 3

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe 2408 5 20

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ

Rynek Nr. 32 w Krakowie.

W Kostkowicach,

Śląsk austr., poczta i stacya telegraficzna Cieszyn, ma do sprzedania dzierżawca arcyks. Albrechta **9 buchai** oryginalnych rasy kuhlandzkiej 14—18miesięcznych i **2 jałówki** cielne bardzo piękne.

2432 1 3 ***Wiktor Sternikel.***

Wydzierżawienie dóbr:

Zubrza, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierżawienia:

I. dóbr miejskich Zubrzy, Sichowa i Pasiek, położonych o milę od stołecznngo miasta Lwowa, obejmujących: pola ornego około 680 morgów, łąk i sianożęci około 160 morgów pastwiska około 30 morgów z budynkiem mieszkalnym, oficyną, i zabudowaniami gospodarskiemi tudzież z domem dla służby w stanie odpowiednim, **z wyłączeniem jednak prawa propinacyi:**

II. gruntów tak zwanych pośniczowskich w Zubrzy objętości 36 morgów 1117 □° obszaru,

odbędzie się dnia 9. stycznia 1884 o godziuie 11 przedpołudniem licytacya na podstawie pisemnych ofert w biurze I. Depart. Magistratu.

Główne warunki powyższéj dzierżawy są następujące:

1. Dzierżawa rozpoczyna się zdniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 23 czerwca 1893 r.
2. Dzierżawa gruntów pośniczowskich poczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 31 Marca 1888 r.
3. Cena wywołania czynszu dzierżawnego ustanawia się:
   a) za dobra Zubrza, Sichów i Pasieki na czas do 23 czerwca 1885 rocznie po . . . . . , . . 4200 złr.
   na czas od 24 czerwca 1885 do 23 czerwca 1889 rocznie po . . . . 5100 złr.
   na czas od 24 czerwca 1889 do 23 czerwca 1893 rocznie po . . . . 5550 złr.
   b) za grunta pośniczowskie w Zubrzy rocznie po 350 złr.
4. Czynsz dzierżawy płacony będzie w półrocznych ratach z góry.
5. Tytułem kaucyi złoży dzierżawca kwotę 4800 złr. w. a.
6. Oferty mają być opieczętowane i zaopotrzone w wadya wynoszące kwotę 550 złr. i 35 złr. w. a. zawierać mają nadto dokladne oznaczenie przedmiotu licytacyi. i cyfrę (oznaczoną literami) ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Oferty te złożyć należy do rąk szefa Departamentu I. Magistratu najpóźniéj dnia 8 stycznia 1884 do god. 1 z południa. Oferty nieoznaczające cyfrowo czynszu dzierżawnego, lub też ewentualne niebędą wcale uwzględnione.

Szczegółowe warunki licytacyi przejrzeć można w biurze I. Departamentu Magistratu w urzędowych godzinach przed południowych.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów, dnia 19 listopada 1883. 2382 2 3

!CZOKOLADA!

Jordan i Timaeus, c. k. dostawcy nadworni, w Wiedniu, Petersplatz, polecają na zbliżające się święta Bożego Narodzenia swój bogato zaopatrzony skład czokolady, cukierków do zawieszania na drzewku, figurek, oraz ozdobnych pudełek na cukierki.

Cenniki gratis i franco. 2379 3 3

Wysyłki na prowincyą za pocztową zaliczką.

!!CZOKOLADA!!

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

2303 11 32

Molla Proszki Seidlicke.



Tylko prawdziwe,

Jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzeniu itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.**

Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem. Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań. bológłowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana wnagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieeiu. — Flaszka zdokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i Stanisław Feintuch kupiec, — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., Ed. Liska apt.. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, Hübner & Hanke, — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur. — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, — w WADOWICACH Ig. Brosig, — w ZBARAŻU Isidor Süssermann. (1420 30 52)

Bank krajowy

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem wydaje we Lwowie

Asygnaty kasowe

4% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
3½% płatne w 14 dni po wypowiedzeniu,
3% płatne w 8 dni po wypowiedzeniu.

Lwów, dnia 30 listopada 1883.

(Przedruku nie opłaca się.) 2387 2 6

Dom

składający się z 5 pokoi i sklepu, położony w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 127, jest z wolnej ręki do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomość w Krakowie ul. św. Sebastyana pod Nr. 3.

2424 2 3 **E. Wiesenberg.**

Do Handlu **A. Mecnarowskiego** potrzebny **chłopiec do praktyki** z ukończoną klasą 2 gimnazyalną lub realną i który skończył lat 15. 2409 3 3

Ważne!

Dla PP. Oficerów

w rezerwie

ubrania kompletne, składające się z płaszcza, surduta, bluzy, spodni, szabli, portecpé, kupli, czaka, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek, tylko

144 zł. w. a.

Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5%. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miary centimetrowej i odpowiedniego zadatku. 2366 11 24

Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty,

w Krakowie ulica ś. Anny L. 5.

Fortepian używany

w dobrym stanie jest do sprzedania w domu przy ulicy Św. Tomasza Nr. 5, I piętro. 2435 1 3

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1559 56)

W niedzielę d. 16 grudnia nieodwołalnie pożegnalne przedstawienie!

CYRK HERZOGA

Dziś w piątek o g. 7½

nadzwyczajne przedstawienie

Główne produkcye będą: **Alba,** siwy ogier, wypr. p. Renz. Jazda ze skokami, p. Ter. Stark. Występ nowo zaangażowanych 3 braci **Fratellini.** Czterej akrobaci, przeest. p. prof. Leon, p. Eugen, Henry i Tomi. Jazda galopem przez p. Giovanninę. **Danielo,** jeżdż. p. Rob. Renz. Angielski żokej. przedst. p. Tomaso. P. Ada na nieosiodłanym koniu. Śmierć i życie. występ klownów Pool i Duany. **Mr. Charles Grant** w nadzwyczajnych egzercycyach na potrójnym koźle.

2304 Bliższe szczegóły na afiszach.

Jutro przedostatnie przedstawienie.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze: **J. CZYNCIEL SYN,** Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty księgowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-wekal.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut mux.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol. Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 12 przed południem
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aurelinsz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYN MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 30.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Skład naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza L. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Woje

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.